



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

Indie podjęły zdecydowaną walkę z Anglią Englische Seeleute als „Gentlemans“

Włochy są przygotowane Dalsze rozmowy militarne z Duce

Militarne rozmowy Mussoliniego w pałacu Weneckim zajmują opinię publiczną w najwyższym stopniu. Świadczą o tym najlepiej liczne raporty kierowane do Mussoliniego. Są one również najlepszym dowodem, że rozumiano wyznaczoną przez wodza narodu drogę, którą ma kroczyć naród. Codziennym tematem rozmów Wo-

Indie w nowej fazie walki

Amsterdam, 8 listopada.
W Indiach nikt nie dziwi się z powodu nieudanego porozumienia partii narodowej z wice-krolem. Innego wyniku nie oczekiwano. Z drugiej strony w politycznych kołach kongresowych nie robią z tego tajemnicy, że hinduska walka o wolność weszła w nową fazę.
Gandhi nazwał politykę angielską przeciwko Kongresowi i Lidze Muzułmańskiej, czarną grą. Żądanie wyborów przez Gandhiego, aby zgromadzenie hindusów znów powołano do życia - w Londynie spotkało się z zimnym przyjęciem.
Na wiadomość, że partia kongresowa

nie będzie już więcej współpracowała z rządem angielskim. Londyn odpowiedział, że w pięciu prowincjach, w których na znak protestu ustąpił minister kongresowy, wyznaczeni przez wice-krola gubernatorzy sprawują władzę.
Czy naród na wezwanie Gandhiego postąpi roztropnie i pójdzie za nim - skoro Anglia okaże swą samowolę, w kołach politycznych Londynu uważają za wątpliwe. Prasa opozycyjna żąda dłażę zmiany stanowiska rządu. „Daily Herald” podkreśla kłamliwość polityki angielskiej, pisząc, że układ z Indiami byłby najlepszym dowodem szczerości Anglii.

wieku. Angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych nie sprawia żadnych trudności moralnych twierdzenie o „okrutnym prześladowaniu idei i ludzi przez bezbożnego Führera w Niemczech”. Halifax stwierdza przytem z miną poczucia, że „Anglicy są najmniej skłonni mieszać się do spraw innych narodów”.
Tego rodzaju wystąpienie można ocenić tylko jako oznakę podupadłej pychy. Z tanią wspaniałomyślnością wyraża się Halifax o rewizjach w postępowym, ciągle idącym i zmieniającym się świecie i kreśli w mglistych zarysach obraz nowego świata, zbudowanego na wzór angielski. Chce on kosztem wszystkich narodów wypróbować swą siłę przyciągania, wiedząc iż nadto dobrze o tym już przecierpiał narody z powodu Wersalu i jego w ciągu 20 lat istniejących konsekwencji.

Nachrichten und Berichte in deutscher Sprache auf der dritten Seite

dzia są jak donosi „Besto del Carlino” techniczne problemy dobrozreniowe, najkonkretniejsze środki obrotne i nauki praktyczne zaczerpnięte z włoskiej kampanii abisyńskiej, hiszpańskiej i najmłodszych europejskich operacji wojskowych.
Na temat rozmów w pałacu Weneckim generał Carboni robi następujące uwagi w „Stampa” i wyjaśnia ponownie kwestię: po pierwsze: Duce nie ma zamiaru Włoch postawić w roli obserwatora w obecnym konflikcie europejskim, po drugie, opierając się na doświadczeniach poczynionych w błyskawicznej walce Niemców w Polsce, jak również na wiadomościach z frontu zachodniego, należy być przekonanym, że szczególnie stanowisko włoskiej siły zbrojnej należy oprzeć na strategicznym konceptie Mussoliniego.

Następnie dobrze poinformowany wojskowy organ „Stampa” dorzuca szczegóły: Praca militarna Mussoliniego wobec pokojowego programu Włoch, polega na tym, aby nie myślało, że mogłyby powrócić się fakty przystąpienia Włoch do wojny, jako to być w czasie Wojny Światowej. Praca Duce polega na tym, że w wypadku zbrojnej interwencji Włoch, winny być one przygotowane t. zn. w praktyce należałoby przyspieszyć przygotowanie w dziedzinie dobrozrenia całego aparatu militarnego. Organizacja i podział oddziałów dzisiejszej armii już teraz posiada charakter prawdziwej siły wojennej.”
Następnie generał Carboni dodaje, że siła wojenna i jej funkcjonowanie, mogą być kontrolowane na podstawie doświadczenia nabytego w obecnym konflikcie, a więc bez żadnego ryzyka w obecnym momencie „albowiem rozwój wypadków w czasie marszu na Polskę, był przez nas ostrożnie studiowany i liczne ciekawe spostrzeżenia dostarczyły nam bogatego materiału wojennego”. Jako przykład przeprowadzonych prac przygotowawczych należy wymienić polecenie Duce, powiększenie liczby włoskich oficerów i podoficerów, którzy przeszli kampanię abisyńską i hiszpańską i około 3,000, stanie się aktywnymi jednostkami w oficerskim korpusie. Równocześnie wyjdą wyszkoleni oficerowie ze szkół wojskowych, którzy jako ochotnicy przeszli również chrzest bojowy na pobojowiskach abisyńskich.

W jednym z zestrzelonych samolotów angielskich znaleziono mapę lotniczą, która stanowi niezmienny dowód, że Anglia planowała bombardowanie Niemiec w r. 1936.

Kerillis mówi: „nie potrzebujemy żadnego powodu do wojny“

Genewa, 8 listopada.
We francuskiej opinii publicznej coraz częściej pojawiają się próby znalezienia właściwego powodu wojny. Urzędowe wiadomości nie mogą w tej kwestii zaspokoić nieustępliwych mas. Na ten temat bardzo złośliwie wypowiedział się podlegacz wojenny de Kerillis wskazując na początki wewnętrznych targów: „Po co nam potrzebny właściwie powód do wojny? Czy jesteśmy zobowiązani zdać z tego sprawy Hitlerowi? Teraz waleczymy i tym winien zadowolić się”. — Francuzi naprawdę powinni się również tym zadowolić.

Halifax w swych naciąganych w treści wywodach usiłował wytłumaczyć, że wojna przeciwko Rzeszy wybuchła z powodu zbyt silnie działającej propagandy „brutalnej przemocy, złamania słowa, ucisku, prześladowania”, i Anglia zmuszona była chwycić za broń, ażeby bronić wolności, bezpieczeństwa i prawa.
Ton przemówienia Halifaxa odpowiadał poziomowi europejskiego policjanta, skoro Anglia uważa za „sędzięgo polubownego wśród narodów”, walczącego z powodu naruszenia świętych układów i zlekceważenia danego słowa.
„Szlachetny lord”, któremu jako sprawującemu urząd wice króla Indji znany jest brutalizm i krew, którą splamiona jest historia Imperium opowiada o elementarnych prawach ludzkich i o „tolerancji” w stosunku człowieka do czło-

Ożywiona działalność wojenna na zachodzie

Berlin 8 listopada.
Komendantura niemieckich sił zbrojnych komunikuje:
Na zachodzie miejscami ożywiona ogień artyleryjski i działalność wywiadu dowca.

W walce powietrznej nad obszarem lotny samolot angielski w pobliżu Wuppertal, a koło Völklingen samolot francuski. Dalsze trzy samoloty nieprzyjacielskie zestrzelono koło Saarlandu. W czasie pierwszych siedmiu dni listopada straciło lotnictwo niemieckie siedem samolotów nieprzyjacielskich, podczas gdy straty niemieckie wynoszą tylko dwa samoloty. Trzy samoloty niemieckie zaginęły.

Anglia przerażona...

Pod tytułem: „Nowe trudności w Indiach” komunikuje londyński korespondent „Nowej gazety zurychskiej” co następuje: W Londynie żałują, że próby pogodzenia angielskiego wice króla z kierownictwem Narodowego Kongresu Indyjskiego speliły na niczym. Następnie podkreśla, że Londyn z tego powodu jest przerażony. Wydaje się, że do konkretnej rozmowy w kwestii współpracy indyjsko-angielskiej nie dojdzie, ponieważ przedstawiciele partyni stał na stanowisku, że nie pozwolą się przekupić i nie ustąpią tak długo, dopóki rząd angielski nie wypełni żądań Narodowej Partii Kongresowej Indji.

Tommies pisze do Horeb - Elisha

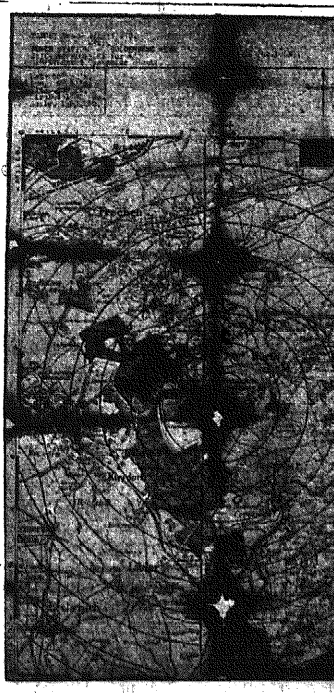
Genewa 8 listopad.
O żołnierzy angielskich znajdujących się we Francji gorąco troszczą się w Anglii, że Francuzi jak donosi „Candidate” peją z zazdrością. Anglicy nie tylko, że mają swą pocztę polową, lecz otrzymują obecnie nawet wanny. Aby ułatwić im pisanie listów, otrzymują oni do rąk już gotowe pocztówki z nadrukowanymi na nich tekstem: „Powodzi mi się dobrze”, „Otrzymałem wasz list”. Nie mam od was żadnej wiadomości”. Nie ma tu już niepotrzebnego do skreślenia, „Candidate” zapewnia, że Horeb - Belshie otrzymuje dziennie setki kart, na których znajdują się słowa: „Nie mam wiadomości o Panu”. Jak wiadomo jest to żydowski minister wojny, który prawdziwie podpisuje się Horeb - Elisha. Stał się on wśród Anglików humorystycznym typem.

Czy to wypada Halifaxowi?

Berlin, 8 listopada.
W swej mowie przez radio, lord Halifax zademonstrował znów nową grę wobec opinii publicznej na temat miłości bliźniego i zasad demokracji.

„Pokojułość” Anglii

W jednym z zestrzelonych samolotów angielskich znaleziono mapę lotniczą, która stanowi niezmienny dowód, że Anglia planowała bombardowanie Niemiec w r. 1936.



Dwóch robotników francuskich skazano za „defetyzm”

Dwóch robotników francuskich, zatrudnionych w jednej z fabryk samolotów skazał sąd na kary więzienia po 2 lata, za szerzenie „defetystycznych” wiadomości.
Robotnicy ci w rozmowie ze swymi współpracownikami oświadczyli, że kapitał angielski winien być stanowczo pobity. Oświadczenie to stało się przedmiotem rozprawy i wyroku skazującego.

Spadek Rydza-Śmigłego

W zamku Czermienniki znaleziono 13 dużych skrzyń

Po prawie tysiąc kilometrowym marszu, II Batalion zawiązał do Czermienniki, leżących w widłach Wisły i Bugu, by złożyć tu swe leże zimowe.

Zamek ten należał do hrabiego Razyńskiego.

Zołnierze mieli wrażenie, że w końcu wypoczną trochę. Mimo to znaleźli pracy w bród. Z wypróbowaną już dokładnością przeszukaliśmy podwórza, budynki, szopy. Wydawało się, że nie znajdziemy tu nic godnego. Przecież nie przeszedł przez te ziemie wróg, przecież to jedyny obszar, który oszczędziła wojna — pozostał więc spokojny. Pracując tu chłop w takim samym, niezmiennym tempie, jak i liczni żydzi handlujący na rynku, a przede wszystkim myszujący za zyskiem.

Tylko jeden został na rzece oddalony sześć kilometrów został wysadzony, lecz w międzyczasie nowy wybudowano.

Miły pokój. — Kto jednak zna kapitana Knetscha i porucznika Piętschna zrozumie, że skarby muszą wyjść na światło dzienne — skoro ich egzystencja zostanie w danym miejscu stwierdzona.

Rzeczywiście wyszperano zdobycz nieocenioną. Kierownictwo sztabu tym razem było przychylnie. W jednym z śpichrzów, należących do dworu porucznika Pitsch w ostatnich dniach października odkrył trzynaście dużych skrzyń.

Skrzynie te powędrowały do kwatery sztabu. Gdy wypakowaliśmy skrzynie byliśmy ogromnie zdumieni. Okazało się, że były marszałek Polski Rydz-Śmigły bałwił tu w tym zamku i tu przeżył swe ostatnie godziny na ziemiach Polski, przed ucieczką zagranicę. Nie miał sposobności uporządkować swego mienia.

Nie zabrał z sobą swej laski marszałkowskiej. Na czerwonym jedwabiu leży to kosztowne cacko. Rączka ze srebra, filigranowej roboty, długa do 20 cm., gruba zaledwie 3 cm., na wierzchnim końcu zakończona kulą.

Również i osobisty album polskiego marszałka leżał tu w skrzynce. Album ten stanowi ciekawy materiał do studiów.

Oprócz laski marszałkowskiej, znaleźliśmy podręczny stolik do pisania, należący również do wodza Polski. Trochę za mały; można go swobodnie złożyć i zabrać pod pachę. W szufladach znaleźliśmy legitymację, paszport niemiecki z r. 1917 wystawiony przez ówczesne władze, gdy marszałek był jeszcze nauczycielem.

Następnie znaleźliśmy bibliotekę. Wie le dzieł o treści francuskiej, są jednak i polskie. Z wybranych książek z dziedziny wojskowej należy wspomnieć o niemieckiej książce z zakresu fortyfikacji i umocnień i wspomnienie wojenne Ludendorfa.

W leśniczówce oddalonej cztery kilometry od zamku w środku lasu znaleziono kosztowne meble marszałka; dy-

wany, firanki, bielizna.

Z piwnic zamkowych wydostano również prócz malowideł i niektórych przedmiotów z inwentarza mieszkania — ku-

Jak Anglia już w r. 1936 przygotowywała wojnę przeciwko Niemcom

Urządowo komunikują: Rzesza niemiecka ciągle podawała Anglii rękę pokoju. Również i rząd angielski w ubiegłych latach dążył do pokoju. Dlaczego więc nie doszło do porozumienia? Dlaczego Anglia nie chciała zaakceptować prostych żądań kanclerza? Dlaczego rząd angielski nie zgodził się na przedstawiony olbrzymi plan pokojowy kanclerza z dnia 31 marca r. 1936, który stosunki niemiecko-angielskie skierował i opierał na trwałych podstawach? Dziś znamy już powód.

Angielscy podlegające wojenni Churchill i jego towarzysze nie chcą pokoju z Niemcami. Jesteśmy obecnie w stanie pokazać światu rzeczywiste zamiary rządu brytyjskiego. Prawdziwy dowód pozwoli nam poznać ostatni polityczny sen winowajczyni i sprawczyni wojny: Anglię!

W tych dniach w jednym z zestrzelonych angielskich samolotów znaleziono lotniczą mapę celów. Mimo uszkodzeń ponieważ samolot spalił się, można było odczytać, że już wr. 1936 planowo przygotowywano się do walki z Rzeszą.

Z dokumentu tego okazało się, że:

1. Podczas, gdy rząd angielski mówił o pokoju, o świętości układów i ko-

fer z którego wyjęto kosztowne siodło wraz z nowym niebiesko-fioletowym czaprakiem. Kto patrzy na to siodło, nie wątpi ani na moment, że zrobione zostało do reprezentacyjnego stroju marszałka Rydza-Śmigłego przy wjeździe do Berlina.

A teraz marszałek uciekł zostawiając siodło. Powędruje ono do Berlina, ale bez marszałka.

nieczności utrzymania pokoju, podczas, gdy projektami pokojowymi Anglia próbowała uspić czujność Rzeszy, angielska tajna służba w Niemczech systematycznie uprawiała szpiegostwo. Przygotowywała na obszarze Rzeszy ośrodki ataków bombowych na terenie stanowisk wojskowych i gęsto zaludnionych okręgach przemysłowych.

2. Podczas gdy rząd angielski w latach 1935/36 przedkładał propozycje traktatu lotniczego o zakazie bombardowania, w tym czasie Anglia potajemnie przygotowywała tego rodzaju ataki bombowe.

3. Podczas, gdy rząd angielski według opinii publicznej wypowiadał się za chęcią pokojowego uregulowania stosunków między państwami, Anglia potajemnie przygotowywała wojnę niszczyliską przeciwko narodowi niemieckiemu.

Ponieważ angielskie zapewnienia pokoju nie miały na celu stworzenia pokoju, lecz służyły jako pretekst, aby tylko zyskać jak najwięcej czasu. Gdy Anglia stwierdziła, że jej stan uzbrojenia jest wystarczający, mogła więc zrzucić swą pokojową maskę i przeprowadzić ciemne plany uknute przeciwko Narodowi Niemieckiemu.

Krok holendersko - belgijski

Król Belgów i królowa holenderska w czasie spotkania w Hadze postanowili wysłać telegram do najwyższych głów Anglii, Francji i Niemiec, aby według oświadczenia premiera Holandii wykorzystane wszelkie możliwości pokojowe.

W komunikacji depesza ta brzmi: „W godzinie dla Europy tak brzemiennej w wypadki, w której rozpoczyna się wojna z całą swą mocą na froncie zachodnim Europy, przeświadczeni jesteśmy, że obowiązkiem naszym jest zabrać głos w tej sprawie. Już przed pewnym czasem walcząc z sobą państwa oświadczyły, że były skłonne stworzyć sprawiedliwe i pewne podstawy dla pokoju. Mamy wrażenie, że w obecnych okolicznościach jest im ciężko sformułować swe stanowiska i zbliżyć się. Jako władcy suwerenni dwóch neutral-

nych państw, które ze swymi sąsiadami pielęgnowały zawsze pokojowe stosunki, jesteśmy przygotowani zaofiarować wam nasze usługi. W wypadku, gdyby wam to odpowiadało, jesteśmy skłonni służyć wszelkimi środkami, jakimi rozporządzamy, a które mogłyby umożliwić zbliżenie, przyjaźielskie porozumienie i pośrednictwo w układach. Jest to nasze najwyższe zadanie, które musimy spełnić dla dobra naszych narodów i w interesie całego świata. Mamy nadzieję, że propozycja nasza nie pozostanie bez echa i że będzie to pierwszy krok do stworzenia nowego trwałego pokoju.“

Jak z dalszego oświadczenia premiera holenderskiego wynika inicjatywa obu władców jest dalszym dowodem ich wspólnego poczucia solidarności między Holandią a Belgią.

Z miasta i okolicy

O wygląd skwerów i trawników

Cały szereg ulic naszego miasta po założeniu nowych chodników posiada trawniki i skwery z zielenią. Przez początkowy okres swego istnienia te skwery i skwery zieleni, stanowiące ozdobę szarej ulicy częstochowskiej, chronione były przed zniszczeniem czy też zdeptaniem. Od pewnego czasu zauważyliśmy,

że niektóre trawniki są wskutek nieuwagi przechodniów niszczone. Na rogu licy Kilińskiego np. zapadł wszelki ślad po trawniku. Zielen została kompletnie zniszczona zdeptana. Tego rodzaju brak poszanowania dla wspólnego dobra poświęconych urządzeń niezbyt dobrze świadczy o mieszkańcach. Cokolwiek na ten temat możnaby napisać, nie ulega najmniejszej wątpliwości fakt, że brak z

naszej strony opieki nad plantacjami zleni w mieście, w sposób przykry dowodzi prawdy o braku poczucia estetyki w życiu codziennym.

Niechaj kilka uwag, jakie poczyniliśmy tutaj w związku z zaobserwowanymi faktami zniszczenia trawników w mieście, stanowi ostrzeżenie i spowoduje na przyszłość opeeszałych przechodniów do baczniejszej uwagi. Wymaga tego, obok wielu innych nakazów, przede wszystkim względem na estetyczny wygląd naszych ulic. A nie jest to przecież sprawa dla nas obojętna.

Otwarcie Kina „Luna“

W dniu dzisiejszym uruchomione zostało największe kino w naszym mieście „Luna“. Na otwarcie wyświetlany będzie film w piątek o godz. 16-tej wspaniały film „Ufy“, „Niebieski liś“.

Zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie kina przynosi bliższe szczegóły i informacje.

Alfieri ambasadorem przy Watykanie

Duce mianował dotychczasowego ministra kultury i oświaty Dino Alfieri, na stanowisko włoskiego ambasadora przy Watykanie, ponieważ dotychczasowy ambasador przekroczył już granicę wieku i przejdzie w stan spoczynku.

Daladier slega już po ostatnie rezerwy

Sprawozdawca komisji finansowej senatu francuskiego, Gardey w mowie swej ujawnił fakt, że gospodarce i finansowej położenie Francji jest dużo gorsze niż w roku 1914. „Wydatki publiczne w przyszłym miesiącu będą sięgały minimalnych cyfr“. Nie można się jednak dziwić, że ciężary podatkowe są bardzo wielkie — mówi senator — musimy je zmniejszyć jednak. Państwo winno zaciągnąć pożyczkę i unormować rozdział środków żywnościowych. Wynika więc z tego, że Daladier sięga już po ostatnie rezerwy.

Kotwa ratyfikuje układ o imigracji

Rząd lotewski ratyfikował niemieckolotewski układ z dnia 30 października o powrocie obywateli lotewskich niemieckiej narodowości do macierzy.

Czarna lista w Hongkongu

Rząd Hongkongu ogłosił listę 312 firm niemieckich, które według doniesień tamtejszej prasy uznane zostały za „wrogów rządu brytyjskiego“.

Bezrobocie w Anglii wzrasta

Według wiadomości oficjalnych liczba bezrobotnych w Anglii wynosi 1.500.000 ludzi. W stosunku do miesiąca ubiegłego oznacza to wzrost o całe 100.000.

Żydowski potentat w więzieniu

Bukareszt. — Żydowski przemysłowiec jedna z „najpoważniejszych osobistości“ świata przemysłowego Rumunii, Max Anshnitt został aresztowany. Anshnitt był do niedawna generalnym dyrektorem Zakładów Reschitza, największego przedsiębiorstwa ciężkiego przemysłu Rumunii.

danki. Nie przemówił też ani słowa, gdy detektyw popchnął go, zapraszając tym gestem, by ruszył z miejsca. Po kilkudziesięciu krokach dał się wadzić do napotkanej taksówki i nie wypuścił pary z ust przez całą drogę do najbliższego komisariatu policji.

Gdy wieszano Doddowi niezwykłego sukcesu, odpowiedział skromnie:

— Zanim zostałem detektywem, miałem zamiar pójść na scenę. Posiadam widocznie pewne uzdolnienia w tym kierunku, skoro rolę desperata życiowego odegrałem tak przekonująco, że bandyta, tego pokroju co Barrow, dał się nabrać. Jest to doprawdy najwyższa nagroda dla mnie...

Angster John Barrow, który prócz licznych napadów rabunkowych miał na sumieniu także zabójstwo dwóch policjantów, został skazany na karę śmierci. Zanim zasiadł na krześle elektrycznym, powiedział:

— Cóż to za sakramentki drab ten Dodd, że potrafił naciąć takiego doświadczonego wrobla, jak ja...

W słowach tych kryło się głębokie uznanie dla zawodowego talentu sierżanta Dodd.

Przygoda defektywa

— Stać, albo strzelam! — rozległ się tuż za uchem zamyślonego Archie Doda energiczny głos.

Dodd, nie spiesząc się, uniósł do góry ręce, mówiąc:

— Kto wie, panie oprysku, czy to nie byłby dobry pomysł: niech pan lepiej strzela...

— Jak to? — zbraniał bandyta, trzymając ciągle broń w pogotowiu.

— Ot, po prostu ułatwiłby mi pan zlikwidowanie moich porachunków z życiem. Sam miałem niewdzięczny zamiar pozabawić się życia w ciągu najbliższych kilku godzin. Szedłem tak przed siebie i zastanawiałem się nad tym, jaki rodzaj śmierci byłby najprzyjemniejszy: przy pomocy rewolweru, sznurka, truciizny lub po prostu skoku z mostu do rzeki. A ponieważ wracam od strony rzeki i nie mogłem się jakoś zdecydować na skok, byłoby mi doprawdy bardzo na rękę, gdyby pan nieopatrznie pociągnął za cyngiel.

— Czyś pan zwirował? — rzucił pytanie oszołomiony ta niezwykłą tyradą gangster.

— Bynajmniej. Proszę mi powiedzieć, panie bandyto, czy to tak trudno zrozumieć, że człowiek ma już dość tego życia? Niech pan posłucha: do czego się brałem, nie mi się nie udawało. To, co się innemu paliło w rękach, u mnie obrać się w niwecz. Myślałem już, że będzie przynajmniej można zginąć z honorem na polu chwały, zaciągając się do jakiejś armii europejskiej. A tu, choć wojna wisiała na włosku, jakoś nastąpiło odprężenie. Po cóż mam się jeszcze włożyć po świecie? Nikogo nie mam, nikomu potrzebny nie jestem... Ot, takie sobie ladaco, które kradnie Panu Bogu czas.

— Czy pan nie świeci? — odezwał się znów gangster.

— Czego mam świecić? Widzę pana po raz pierwszy i nigdy już pana nie zobaczę. Ale na razie mam prośbę: niech mi pan pożyczyci rewolweru, to już sam wykonam na sobie „egzekucję“. Jest noc i dziś już broni nigdzie nie dostanę, a doprawdy nie mam już cierpliwości czekać do jutra. Dam panu 20 dolarów za rewolwer.

Bandyta popatrzył na Doda z niedowierzaniem.

— To ci mądry facet. Rewolwer mu

daj... Żeby potem „głina“ poczęła za mną węszyć. Rozejrzyj się, może znajdziesz innego frajera. Nie mnie brać na kawały. A dolary, jak zechcę, i tak sobie zabiorę.

— Zapewniam pana, że nie panu nie może grozić. Zaraz stąd pojedę i zastrzelę się w dzielnicy, gdzie nikt nie będzie pana szukał. Ale proszę, niech już się pan dłużej nie namyśla. Przyłóż sobie lufę do skroni — i ciek — za chwilę będzie po wszystkim. No, jazda, dać tu spluwać!

Dodd mówił z wielkim przekonaniem, spoglądając przy tym bandycie w oczy. Ten, jakby pod wpływem nakazu, wyciągnął uzbrojoną rękę w kierunku Doda.

Broń przeszła z ręki do ręki, zanim gangster zdążył się rozmyśleć. W tej samej chwili przed jego oczyma błysnęła lufa rewolwerowa.

— A teraz pomówimy inaczej, Johnie Barrow — zawołał zmignionym głosem sierżant Dodd. — Proszę o rączki...

Barrow nie próbował się opierać. — Był tak oszołomiony, że bezwoliwie wyciągnął do sierżanta obie ręce, na których zamknęły się natychmiast kaj-

Der Warthegau wird reiche Bauernprovinz

Von den Polen vernachlässigtes Siedlungsland geht neuer Blüte entgegen

Bei einer Besprechung mit dem K.-Präsidenten der Landwirtschaftskammer Polen und seinem Sachreferenten wurden eingehend die ernährungswirtschaftlichen Massnahmen für die Neuordnung im Warthegau und darüber hinaus im gesamten besetzten Gebiet erörtert.

Kornkammer des Reiches — diesen Ehrennamen hat die einstige Provinz Posen getragen, die jetzt in grösserer Form als Warthegau in natürlicher geographischer Ausweitung, die auch Lodz umschliesst, neu erstanden ist. Und es wird dank der nationalsozialistischen Initiative, die Taten statt vieler Worte setzt, bald wieder so sein, dass der neue Reichsgau ein landwirtschaftliches Überschussgebiet ist, trotz aller Vernachlässigung in den zwei Jahrzehnten polnischer Herrschaft, die dieses Gebiet steuerlich ausbeutet hat, ohne es durch Investitionen zu stärken.

Nach diesen zwanzig Jahren Entwicklung und Enteignung ist es so, dass dieses Landwirtschaftsgebiet, dessen wechselnder Boden verschieden ertragreich ist, verelendet ist. Der deutsche Anteil am Boden ging, einschliesslich des früheren Stadtbesitzes, von 62 v. H. auf etwa 25 bis 28 v. H. zurück. Die Zahl der deutschen Grossgrundbesitzer — die Betriebseinheit liegt bei 2000 Morgen — liegt bei 300. Nach der Krise 1930 — 1935, die auch die polnische Landwirtschaft trotz aller staatlichen Kredite und Subventionen traf, trat zwar eine leichte Besserung ein, wenn aber die Produktionsgrundlage nach allen Schikanen gesund geblieben ist, so dank der geschickten, vorsichtig getarnten Politik des deutschen Genossenschaftswesens, das zum Rückhalt unseres kämpfenden Volkstums wurde. Fehlte auch Geld für Maschinen, Kunststoffe, Bodenverbesserungen, so waren doch genügend Arbeitskräfte da, um die Bestellung des Bodens durchzuführen zu können. Dank dieser Bewahrung der Produktionsbasis können auch in den nächsten Jahren gute Ernten erzielt werden. Obschon alle deutschen Organisationen 1928 aufgelöst und zerschlagen wurden, hat die illegal aufgezeogene Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft (Welage) weit über Posen hinaus die volkswirtschaftlichen Landwirte und Bauern in Polen wirtschaftlich und kulturell befreit und beraten und über 15 Jahre hindurch finanziell unterstützen können. Allerdings, das berrichtigte neue polnische Vereinsgesetz und die verschärften Massnahmen hätten dieser Tätigkeit bald ein Ende gesetzt, wenn nicht die Befreiung gekommen wäre.

Statt vieler Beispiele möge eins genügen. Die deutsch geleiteten Molkereien brachten, obwohl der Viehstand nicht der günstigste war, es fertig, so qualitativ hochwertige Butter zu produzieren, dass England zum ständigen Abnehmer des Exportes wurde. Die Zähigkeit und Ueberlegenheit des deutschen Landwirtes siegte über die schwierigen politischen Bedingungen.

Sofort nach der Besetzung des Gebietes wurden alle Vorräte, hauptsächlich grosse Mengen an Butter, Obst und Vieh, sichergestellt. Die Warenerfassung wird jetzt zentral nach Posen hin geordnet, mit Hilfe des Preiskommissars eine Marktordnung aufgebaut. Auch die Frage der Grenzziehung nach dem Altreich hin wird sorgsam vorbereitet durch Massnahmen der Preisangleichung und der Aufstellung von Kundenlisten für das rückgegliederte Gebiet. So wird der Warthegau bald wieder eine starke Stütze für den Ernährungshaushalt des Reiches sein können.

Insgesamt stehen für uns, einschliesslich des Governements, 15 Millionen Hektar landwirtschaftlicher Nutzfläche nach vorläufiger Schätzung zur Verfügung, von den polnischen Grossbesitz, der jetzt von deutschen Treuhändern bewirtschaftet wird, eingerechnet. Das sofort aufgestellte Pro-

duktionsprogramm konnte mit Hilfe der zahlreich vorhandenen Arbeitskräfte erfolgreich in Angriff genommen werden. Die ertragvolle Kartoffelernte ist bereits beendet, die Hackfrüchte zum grössten Teil geerntet. Die Herbstbestellung ist zu 85 v. H. des Normalstandes durchgeführt, der Ausfall erklärt sich vornehmlich durch die Zerstörungen in den Hauptkampfbereichen bei Kutno, Radom und Lublin. Trecker, Dampf- und Motorpflüge aus dem Altreich zogen die sogenannte Herbstfurche. Die Getreidevorräte lassen, obwohl 10 v. H. durch Kriegsereignisse und Vernichtungsakte zerstört wurden, der Menge nach nichts zu wünschen übrig — es war eine besonders gute Ernte.

Ertragssteigerung, so heisst überhaupt im Interesse der Sicherung unserer Ernährung das oberste Gebot der Neuordnung. Dazu gehört die verstärkte

Anwendung von Kunstdünger, dessen Gesteinungspreis für den polnischen Landwirtschaftsstandart zu hoch war. (Die vier polnischen Stickstoff-Fabriken sind jetzt in unserem Besitz.) Ferner soll der Zuckerrübenanbau um etwa 15 v. H. erhöht werden, im Warthegau auf 50 000, in Pommern auf 38 — 40 000 Hektar künftiger Anbaufläche. Besondere Aufmerksamkeit wird auch der gesteigerte Anbau von Oelsaaten (Fettversorgung) und Faserpflanzen finden. Mit dieser Erhöhung der naturgegebenen Erzeugung — 600 000 Magergänse wurden bereits ins Altreich geliefert — wird auch die verarbeitende Industrie grössere Aufgaben als bisher erhalten. Es handelt sich vor allem um Zuckerraffinerien, Mühlen, Kartoffelflocken- und Stärkefabriken sowie Brennerien. So wird das Versprechen, das Reichstatthalter und Gauleiter Greiser in der ersten

nationalsozialistischen Feierstunde im Posener Theater gab, voll eingelöst werden: Der neue Warthegau wird zu einer reichen deutschen Bauernprovinz, in der sich wieder einmal deutsches Pionierblut bewähren wird. H. B.

Ein dokumentarischer Beweis

England hat schon 1936 den Krieg gegen uns vorbereitet!

Amlich wird verlautbart: Das Deutsche Reich hat, wie erst kürzlich wieder der Reichsaussenminister in Danzig mit zahlreichen Belegen nachgewiesen hat, England ständig seine Friedenshand angeboten. Auch die englische Regierung hat in diesen Jahren ihre Friedensbereitschaft beteuert. Warum ist es zu diesem Frieden nicht gekommen? Warum hat England die geradezu einzigartigen Angebote des Führers nicht akzeptiert? Warum hat England nichts getan, um diesen konkreten Vorschlägen des Führers überhaupt näherzutreten? Warum ist die britische Regierung auf den grossen Friedensplan des Führers vom 31. 1. 1936, der das deutsch-englische Verhältnis auf eine dauernde stabile Basis gestellt hätte, nicht eingegangen? Warum hat die englische Regierung in diesen Jahren alle deutschen Vorschläge dilatorisch behandelt?

Wir sind nunmehr in der Lage, die wirklichen, hinter angeblichen Friedensbetonungen sich verborgenden Absichten der britischen Regierung erneut und schlagend durch einen dokumentarischen Beweis zu erhärten. Hiernach wird auch der letzte politische Trümmen der wahren Schuldigen an diesem Krieg erkennen: England!

In einem dieser Tage von der deutschen Luftwaffe abgeschossenen englischen Flugzeug wurde die auf der ersten Seite abgebildete Zielkarte gefunden. Trotz der Beschädigungen, die die Karte durch das Feuer im brennenden Flugzeug erlitten hat, ist zu erkennen, dass bereits im Jahre 1936 (siehe rechte Ecke oben das Datum) Luftangriffe auf Deutschland durch planmässige und bis ins einzelne gehende Vorbereitungen von der englischen Luftwaffe vorbereitet wurden.

Was ergibt sich hieraus?

1) Während die britische Regierung von Frieden sprach, der Heiligkeit der Verträge zur Erhaltung des Friedens predigte, und das Reich durch Anstellung von Friedensprojekten einzulullen versuchte, hat der englische Geheimdienst systematisch Spionage in Deutschland betrieben, Zielkarten für den deutschen Luftraum hergestellt und Bombenangriffe nicht etwa nur auf militärische Ziele, sondern auf dicht besiedelte deutsche Industriegebiete und Anlagen zur Versorgung der deutschen Zivilbevölkerung vorbereitet.

2) Während die britische Regierung Deutschland in 1935/36 Vorschläge für einen Luftpakt machte, der Bombenabwürfe völlig unmöglich machen sollte, hat sie selbst insgeheim bereits im Jahre 1936 solche Bombenabwürfe geplant und vorbereitet.

3) Während die britische Regierung der deutschen Regierung wie der Weltöffentlichkeit ihre Friedensliebe beteuerte, hat sie gleichzeitig insgeheim den uneingeschränkten Vernichtungskrieg gegen das deutsche Volk auf allen Gebieten geplant und vorbereitet.

Denn ihre Friedensbetonungen hatten nicht etwa die Schaffung eines dauernden, gerechten Friedens zum Ziel, sondern sie dienten nur als Vorwand, um Zeit zu gewinnen. Erst als der britische Rüstungsstand auf ein Höchstmass gesteigert war, konnte die britische Regierung die Friedensmaske abwerfen und ihre dunklen Pläne gegen Deutschland ins Werk setzen.

Grauenhafte Robheiten englischer Seeleute

INDISCHE MATROSEN VOR DEN RETTUNGSBOOTEN NIEDERGESCHLAGEN.

Die Besatzung des USA-Frachters „Independence Hall“ berichtet, der „New York Sun“ zufolge, bei der Ankunft im New Yorker Hafen über die grauenhafte Misshandlungen indischer Seeleute an Bord des britischen Dampfers „Yorkshire“, dessen Oberlebende das USA-Schiff aufnahm. Der Arzt und die Sanitäter der „Independence Hall“ brachten über 24 Stunden, um 71 verletzte indische Matrosen zu behandeln, welche beim Versuch, die Rettungsboote zu besteigen, von englischen Soldaten und Matrosen mit Rudern, Knüppeln und Äxten zu Boden geschlagen wurden.

Die Inder waren so verängstigt und erschöpft, dass sie aus dem Rettungsboot in Ladenetzen an Bord des USA-Frachters gehoben werden mussten. Nach Aussage des Schiffarztes Little Page gab es über 50 Schwereverletzungen, darunter zahlreiche Knochenbrüche und Schädelbrüche. Einer der zusammengeschlagenen ist an den Fol-

gen seiner grässlichen Misshandlungen verstorben.

Lebhaftere Tätigkeit im Westen

Das Oberkommando der Wehrmacht gab am 8. d. M. bekannt:

Im Westen stellenweise etwas lebhaftere Artillerie- und Spähtrupptätigkeit.

Bei Luftkämpfen über deutschem Hoheitsgebiet wurden am 7. November ein britisches Flugzeug in der Wupperründung, ein französisches Flugzeug bei Völklingen sowie drei weitere feindliche Flugzeuge bei Saarlautern abgeschossen. Innerhalb der ersten sieben Tage des Monats November sind neun feindliche Flugzeuge durch unsere Abwehr zum Absturz gebracht worden, während die eigenen Verluste im gleichen Zeitraum zwei Flugzeuge durch Abschuss betragen. Drei weitere Flugzeuge werden vermisst.

Steigende Arbeitslosigkeit in England

100 000 NEUE OPFER DER KRIEGSTREIBER.

Die Zahl der englischen Arbeitslosen hat in den letzten Tagen erneut zugenommen und zwar um rund 100 000. — Somit hat England z. Zt. nicht weniger als 1 500 000 Arbeitslose als unvermeidliche Folge seines kapitalistischen Krieges zu verzeichnen.

Stenererhöhung in Irland

In Irland wurde soeben die Einkommensteuer erhöht. In der Begründung zu diesen Schritt wurde von amtlicher Seite gesagt, dass auch Irland vom Kriege nicht unberührt geblieben sei, und insbesondere unter den erschwerenden Zufahren usw. zu leiden habe. Ausserdem seien Gelder notwendig gewesen, um die Armee zu verstärken und besser auszurüsten.

Moskau. In dem Heeresbefehl des Kriegskommissars Woroschilow zum 22. Jahrestag der Oktoberrevolution wird u. a. der Freundschaftsvertrag mit Deutschland als unübertreffliches Instrument gerühmt, das den Interessen der beiden grössten Staaten Europas dient. Eine neue scharfe Ver-

urteilung findet in dem Heeresbefehl die Kriegspolitik der Westmächte. Zu Beginn der üblichen Militärparade hielt Woroschilow eine kurze Ansprache, worin er die Erfolge des Sowjetstaates im letzten Jahre schilderte. Indem er mit wenigen kurzen Sätzen dabei auch die internationale Lage streifte, erklärte er, die mit Deutschland geschlossenen Verträge hätten „einige Herrschaften des Vergütens beraubt, die Kastanien durch andere aus dem Feuer holen zu lassen“.

Frankreichs Geburtenziffer wird weiter absinken

Der „Matin“ befasste sich kürzlich mit der normalerweise schon seit je sehr niedrigen Geburtenziffer, die — nach seiner Darstellung — durch die allgemeine Mobilmachung und Einziehung zum Heere ein weiteres rapides Absinken erfahren werde. Die Zeitung schätzt den Verlust auf rund 50 Prozent der bisher jährlich anfallenden Geburten.

DIE DRUCKEREI DES „Kurier Czestochowski“
empfehlen sich den Behörden, Geschäftshäusern und Privaten zur Anfertigung
von Drucksachen aller Art (Plakate, Flugblätter, Handzettel, Briefe und Briefumschläge, Buchhaltungsbücher, Visitenkarten usw.)
Saubere Ausführung. Billige Preise. Schnellste Lieferung.

UNIEWAZNIAM weksel na zł. 140 — pl. 20.IX z wystawienia Marianny Spirowej i conto suany pobrane zostalo zł. 20. — Bronislaw Chrzestek.

UNIEWAZNIAM kartę pobytu wydana przez zarwieciański powiat, zagubiona wraz z portfelem. Stalski Stanislaw, Zawiercie, 227

KINO „LUNA“
Wiedereröffnung, Heute Freitag, den 10. Nov. 39.
Otwarcie dziś w piątek, dnia 10 listopada 1939 r.

Ein Ufa — Grossfilm
Weltfilm „Ufa“
Zarah Leander, Willy Birgel
in
„BLAUFUCHS“
„NIEBIESKI LIS“
und Paul Hörbiger, Jane Tilden, Karl Schönböck, Rudolf Platte.

Ein Spitzenfilm, der die grosse Kunst von Zarah Leander und Willy Birgel aufs neue beweist! Colours Film, präsenting obrzmyt kunst artystyczny Zarah Leander i Willy Birgel. Vorher: Die neue Tobis-Wechs. — Nad program Przegląd Tygodniowy

Anfang:	Täglich	4 Uhr
		6 Uhr
Początek codz.:	4 p.p.	6 p.p.
	6 p.p.	8 p.p.
Sontag:	12 Uhr	2 Uhr
	4	6
	4	6
Niedziela:	12 p.p.	2
		4
		6

Dr. Szummer
ordynuje ulica Wieluńska 14 w Czestochowie.

Dr. med. Jan Talikowski
ordynuje od godz. 5—7 po poł przy ul. Waszyngtona 22 w Czestochowie. 229

UNIEWAZNIAM weksel na 50 zł. platny dn. 27 września 1939 r. z wystawienia Ludwika Klucznego. 226

ZOLEDZIE
każda ilość skupuje: „Mokka Kawa“, Czestochowa, II Aleja 24. 222

UNIEWAZNIAM zagubione dowody: metrykę wydaną przez gminę w Żarnowie i książkę wojskową wydaną przez PKU Zawiercie na nazwisko Chaim Staszewski. 228

ZGUBIONO portfel z dokumentami, kartę roszkodową na nazwisko Helena Jamroz, 223

Proces sekciarzy w Szwecji

„Prorok“, który nakazywał pić wódkę

Warunki życia w północnej Szwecji w pobliżu granicy fińskiej, sprzyjają rozwojowi sekciarstwa religijnego.

Zaludnienie jest tutaj bardzo rzadkie, osiedla znajdują się w wielkiej odległości od siebie. Chłopi są zamożni, a duża zima i samotność zmuszają wprost ludzi do odwrócenia uwagi od spraw ziemskich i skierowania jej na sprawy duchowe.

Władze szwedzkie okazały wobec wszelkiego rodzaju sekt wielką tolerancję i jedynie kościół wiódł walkę z sekciarstwem. Ostatnio jednakże i władze musiały wnieść się w sprawy religijne — aresztując wielu sekciarzy i pociągając ich do odpowiedzialności sądowej.

Nastąpiło to z następujących względów: Przed pewnym czasem pojawił się na horyzoncie nowy „prorok“, sklepikarz Sikarawa, który twierdził, że jest „Chrystem, który znowu zeszedł na ziemię“. Obwieszczał on ponadto, że wkrótce na stąpi dzień Sądu Ostatecznego i że wyłącznie jego zwolennicy zostaną zbawieni. Tego dnia opuści się z nieba srebrny kobierzec i zabierze z sobą do nieba wierzących, czyli jego zwolenników. Sekciarz twierdził, że Biblia nakazuje pić wódkę i zalecał swoim zwolennikom pić jej możliwie najwięcej. Ponieważ w Szwecji istnieje zakaz wolnej sprzedaży spirytusu, członkowie sekty pedzili samogon i urządzali orgie pijackie.

Prorok zaczął wkrótce twierdzić, że małżeństwa ślubne są niepotrzebne, oraz pozwolił swoim zwolennikom na taką swobodę, że wkrótce pijatki przeobraziły się w ohydne masowe orgie, które trwały po kilka dni. Wówczas w tę sprawę wnieśli się władze i aresztowały Sikarawę. Przy aresztowaniu wyszło na jaw, że miał on harem z 30 kobiet, wśród których znajdowały się również i 16-letnie dziewczynki. Wszystkie te kobiety nosiły nazwę »sióstr-služebnic“, ale do jakiego celu służyły Sikarawie, jest jasne. Wszystkie te kobiety przesłuchano, ale z początku nie chciały składać zeznań i fanatycznie broniły swego proroka. Dopiero gdy Sikarawa obwieszczył, że jego aresztowanie nastąpiło z woli Bożej i grzechem jest ukrywanie swoich czynów, członkom

sekty rozwiązały się języki i złożyli tak fantastyczne zeznania, ujawnili takie szczegóły, że prasa szwedzka nie śmiała ich nawet opublikować.

Największe orgie odbywały się w chacie „proroka“, gdzie według jego wypowiedzi, miał opuścić się „srebrny ko-

biezerc“. Władze miejscowe wiedziały o tym co się dzieje w jego chacie, ale nie śmiały interweniować, ponieważ były sterylowane przez fanatycznych sekciarzy.

Proces sekciarzy odbył się przy drzwiach zamkniętych i większość z nich została skazana na kary od roku do 3 lat więzienia. Sikarawę zaś i jego najbliższych współpracowników oddano pod obserwację psychiatrów, ponieważ trudno uwierzyć, aby byli zdrowi na umyśle.

Pożar... na głowie elegancki londyńskiej

NAPASĆ RZEKOMEGO WARIATA NA PIĘKNĄ ANGIELKĘ ZAKOŃCZYŁA SIĘ... ZARĘCZYNAMI.

Nader niezwykle wypadek wydarzył się niedawno w słynnym londyńskim Hyde-Park.

Podczas nieznośnego upału spacerowała w alejach tego parku pewna piękna młoda kobieta. Miała ona na głowie piękny słomkowy kapelusz.

Nagle jeden z przechodniów rzucił się na nią, zerwał piękny kapelusz z jej głowy i — począł energicznie deptać po nim, zniekształcając go nalezycie...

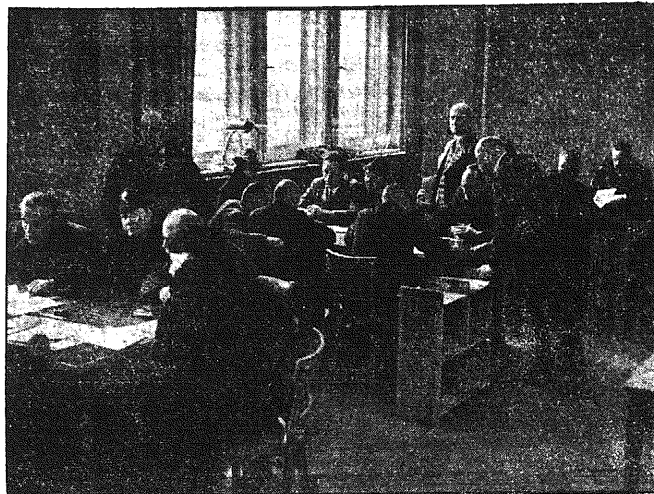
Posiadaczka pięknego słomkowego ka-

pelusza zaniemówiła narazie z przerażenia, była bowiem przekonana, że napadł na nią człowiek umysłowo chory...

W następnej chwili jednak poczęła krzyżeć w niebogłosy...

Oczywiście — powstało zbiegowisko i rzekomego wariata przytrzymaono. Wówczas dopiero ujawniony został powód niezwykłego zajścia.

Do pięknego słomkowego kapelusza przycepił się ozdoba w postaci szklanej imitacji kilku gron wina. Widocznie



Punkt zborny dla Niemców, wracających do kraju.

W Poznaniu uruchomiono punkt rejestracyjny dla wszystkich Niemców, którzy w wyniku akcji przesiedleniowej powracają do kraju. — Ilustracja nasza przedstawia biuro tego punktu.

promienie słońca, prażącogo tego dnia niemilosiernie, załamywały się w szkło w ten sposób, że odegrało ono rolę... soczewki.

Skorocentrowane na szlifowanym szkłe promienie spowodowały, że sioma zaczęła się palić...

Elegantka londyńska nie wiedziała jeszcze nie o tym, że kapelusz na jej głowie zaczął się tlić, natomiast ów przechodzień spostrzegł grożące jej niebezpieczeństwo...

Powyższe niezwykle wydarzenie nie jest nadomiar pozbawione jeszcze niezwykłejjczy polity: posadzony początkowo o umysłową chorobę przechodzień tak dalece zrehabilitował się w oczach właścicielki spalonego kapelusza, że oboje zawarli bliższą znajomość i w rezultacie — po upływie dwu tygodni zaręczyli się...

Rekord wielkości ustaili astronomowie.

Obserwatorium astronomiczne w Yerkes (USA) podało niedawno wiadomość o dokonaniu wymiarów jednej z gwiazd, a mianowicie „Epsilon Woźnicy“. Jest to największa z wymierzonych dotychczas gwiazd, której średnica jest 3000 dłuższą od średnicy słońca i wynosi 4.173 milionów km.

Dotychczas za największą z wymierzonych gwiazd uchodziła Antares, której średnica jednak jest siedmiokrotnie mniejsza od średnicy Epsilon Woźnicy.

Zawrotne cyfry, które mało mówią ogólnie, trudno je sobie po prostu uświadomić i dopiero porównanie da pewne młgliste pojęcie o rozmiarach tego olbrzyma.

Jeśli ziemię naszą wyobraźmy sobie jako drobne ziarnko maku, w tej samej skali słońce wyglądałoby jako spore jabłko. Jeśli zaś słońce oznaczmy ziarnkiem maku wspomnianą gwiazdą Antares będzie takim jabłkiem, a Epsilon Woźnicy wielka dynia.

Wewnątrz tej ostatniej pomieścić się mógłby cały system słoneczny, a więc słońce wraz z wszystkimi krążącymi w jego orbicie planetami.

Astronomowie zdołali obliczyć wymiary tej gwiazdy, lecz na pewno nie jest to największa z nich. Znamy zaledwie 95 konstelacji gwiazdnych, a sama droga mleczna składa się z jakichś 35 miliardów gwiazd, oddalonych od nas o 30,000 lat świetlnych. A przecież w granicach znanego nam systemu znajdują się gwiazdy odległe o 350 tysięcy lat świetlnych. A poza tymi gwiazdami znajdują się jeszcze jakieś olbrzymie wszechświaty!

Czytajcie „Kurier Czesłochowski“

Tadeusz Dołga Mosłowicz

Złota Mask

POWIEŚĆ

Brunet rozruszał się znowu, za żadne skarby nie chciał jej pozwolić, by zapłaciła za swój obiad. Sięgnęła zresztą do torebki niepotrzebnie, gdyż i tak nie miała by na połowę rachunku.

Po obiedzie poszli do kina, a potem odprowadził ją pod teatr. Koniecznie prosił, by pozwoliła mu złożyć sobie wizytę w domu. Oczywiście nicby przeciw temu nie miała, ale nie mogła mu się zwierzać, że szuka mieszkania. Wreszcie umówili się na jutro po próbie przed teatrem.

Za kulisami było jeszcze pusto i ciemno. Magda już w kinie układała sobie plan rozmowy z Kornatem. Oczywiście, nie będzie mu robić żadnych wyrzutów. I płakać broń Boże. Wystarczy postawić kwestię jasno i poprostu: była pijana, popełniła straszliwy błąd, po którym ma tylko obrzydzenie. Powinien zrozumieć.

Tymczasem zaczęły schodzić się koleżanki. Przyszła też Jola i jak idiotka zaczęła głośno przy wszystkich wypytywać Magdę co się z nią stało, dlaczego nie nocowała. Magda wystąpiła z ciotką, lecz wszystkie wybuchnęły śmiechem, lecz wszystkie wybuchnęły śmiechem. Okazało się, że Rybowiczówna widziała ją wczoraj na ulicy z Kornatem. Jak na złość w tej właśnie chwili, gdy kpinkowano na ten temat, do „kurnika“ zjawił Kornat.

— Dobry wieczór — burknął od niechcienia i, zwracając się do Magdy, szepnął: — Wstąp do mojej garderoby.

Na szczęście stała już przy drzwiach i nikt tego nie dosłyszał, ale przecież zauważyły, że przyszedł, by jej coś powie-

dzieć. Zysmanówna wybuchnęła swoim ostrym śmiechem... Misia Pichelówna synkła:

— To świnia! Nawet kapelusza zdjąć nie raczył.

Po chwili zaś półgłosem zapytała Magdę:

— On się tobie podoba?

— Brrr — z niepodrabianym wstrętem wstrząsnęła się Magda.

— Wiedziałam, że nie jesteście głupia. I nie daj się zbijać. Uwaga! Odstaw go i już. POCO tu wścibia swoja mordę? Czego on chciał?

— Czepia się — wymijająco odpowiedziała Magda.

— A ty jego wot.

— Pewno. Tylko trudno.

— Bo co?

— Ile razy wychodzę, to się przywala.

— Czekał, to wyjdziemy razem — z radością w oczach warknęła Pichelówna — już ja mu potrafię... Odprowadźcie go do domu. Powiadaj, że szkoda cię dla takiego ćwoka.

Magdę raziła ta ordynarność Misi, ale teraz wdzięczna jej była za życzliwość. Misia była córką dozorki domu z ulicy Zielnej. I Magdzie przyszło nagle na myśl że może jej ojciec będzie mógł znaleźć w swojej kamienicy jakiś pokój do wynajęcia.

— Dziękuję ci — zaczęła — ale nie masz mnie co odprowadzać, bo niema dokąd...

— Jakto?

— A no... Nie mieszkam nigdzie...

Pokrótkie opowiedziała Pichelównie, że nie posiada dokumentów, że musiała wyprowadzić się od Zosi, a teraz od Joli.

— Dlaczego?

— Tak — odpowiedziała wymijająco.

— No więc? Gdzie zamieszkaś.

Wzruszyła ramionami.

— Czy ja wiem. Pod mostem.

— Głupia jesteś... — zamyśliła się Pichelówna. — Cóż, do siebie nie popro-

szę. Mieszkamy w stróżówce. Samabyś nie chciała. Smród, ciasnota.

— Mnie tam wszystko jedno. Ale pewno twoi rodzice nie zechcą.

— Niby dlaczego?... Dasz parę złotych. Starzy na forsy lasi.

— Bardzo, bardzo jestem ci wdzięczna — ucieszyła się Magda.

Po chwili byli na scenie.

Z wielkim trudem udało się Magdzie uniknąć rozmowy z Kornatem aż do końca pierwszego przedstawienia. W przerwie jednak dopadł ją, gdy mijali drzwi jego garderoby i wciągnął ją do środka.

— Dziewczyno, co to znaczy — zalał ręce — ty mnie unikasz!

— Nie mam przecie czasu — bąknęła.

— Dlaczegoś z rana uciekla?... Wiesz, jakaś niedobra. A ja tymczasem myślałem tylko o tobie. Patrz.

Z szufladki wydobyl odblone pudełeczko i otworzył przed Magdą: wewnątrz była wąska złota bransoletka z złotymi kamyczkami.

— To na pamiątkę — powiedział i chciał nałożyć bransoletkę Magdzie na rękę.

— Nie, nie — cofnęła się, — bo nie chce.

— Dlaczego? — obraził się.

— Bo... nie chce.

— Nie bądźże niemądra. Taki drobiaz a patrz tu na odwrocie wyryta jest data. Chciałbym, byś ją pamiętała.

— Ale ja nie chce. Przeciwnie, dałabym dużo, by o niej zapomnieć... Tak... zapomnieć jak najprędzej...

Obiecowała sobie zachować spokój, ale teraz, gdy patrzyła wprost na jego twarz, która wydawała się stokrój wstrętniejsza niż dawniej, nie uniała opanować wzburzenia.

— Byłam pijana i pan to wykorzystał — mówiła przerywanym głosem — to stało się wbrew mojej woli... Obrzydliwe... Rozumie pan, obrzydliwe...

Zaśmiał się pobłaźliwie.

— Jaki z ciebie dzieciak, moja międziana królewno! Każda tak mówi. Tak się wydaje po pierwszym razie. Ale przysięgam ci...

— Nie, nie. Proszę wiedzieć, że nigdy już więcej u pana nie będę... i jeżeli w panu jest choć odrobina dobroci, proszę mnie nie zaczepiać. Bardzo o to proszę.

Miała lzy w oczach, lecz on zaczął się złościć.

Michałek, który przypadkowo zajął do garderoby został zwymsłany od „choler nie dających spokoju“, inspicjent Torbiak, który przyszedł przypomnieć, że z powodu choroby Pórzyckiej został zmieniony porządek programu, dowiedział się, że jest już trzecim idiotą, powtarzającym to samo. Kornat rzucił się po raulkiej garderobie, raz po raz chwytł Magdę za ręce, ciskał różnymi przedmiotami, wyrwał sobie włosy. Bransoletka została rzucona na podłogę i pogniczona obcasem, a Magda wciąż powtarzała swoje „Nie“.

Przestraszona i zakrzyżczana uciekla by stad czempredzej, gdyby nie obawa, że Kornat wybiegnie za nią z awanturą na korytarz.

Wreszcie po dzwonku musiał iść na scenę i to uwolnić Magdę. Po przedstawieniu wymknęły się razem z Misia bożczem wyjściem i szybkim krokiem skreśliły ku Zielnej.

Magda dawniej nie utrzymywała z Pichelówną bliższych stosunków. Uważała ją za dobrą dziewczynę, uczynną koleżankę i zdolną tancerkę, lecz nie lubiła jej ordynarnego sposobu wyrażania się. Wszystkie w szkole przypisywały to stróżowskiemu pochodzeniu Misi i nawet dziwiono się, że w gimnazjum nie oduczonej tej dziewczyny od podobnego chamsstwa. Pichelówna bowiem, jedyna w całym zespole Iwonek, miała ukończone gimnazjum, a pozatem chodziła na jakiego kursu handlowe, póki nie zaczęła występować w Złotej Mascie. D. c. n.